Rok XV Kraków, Sobota 26-go Lutego 1910. Nr. 9.

Cena prenumeraty.
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4·—
półrocznie . . „ 2·—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“ Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adres Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Stolarska l. 8.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

O kształceniu kobiet.

Od naszego starego przyjaciela, Centrowca z pod Wadowic, otrzymaliśmy list, który z największą radością ogłaszamy w „Prawdzie“. List ten brzmi jak następuje:

Szanowna Redakcyo! Już dawno nie pisałem do naszej ukochanej gazetki „Prawdy“. Powodów tego mojego, zdawaćby się mogło, zaniedbania było kilka. Ciężkie czasy, kłopoty gospodarskie, choroby w rodzinie, to wszystko odrywało umysł od tego, czembym się był zajął najchętniej. Teraz jednak dłużej już wytrzymać nie mogę,a przeczytawszy w „Prawdzie“ dwa artykuły w sprawie kobiecej, tudzież w osatnim numerze list zacnego górala z pod Trzech koron J. Hryca, chwytam za pióro, aby też i od siebie rzucić parę myśli w sprawie tak nam wszystkim bliskiej i tak z całem naszem życiem związanej. Z góry oświadczam, że jestem szczerym zwolennikiem równouprawnienia kobiet z mężczyznami. Wdzięczny też jestem redakcyi „Prawdy“ za pomieszczenie tak mądrych i tak z wysoka na sprawę patrzących artykułów. Dała redakcya przez te artykuły najlepszą odpowiedź tym wszystkim, którzy nam katolikom zarzucają reakcyjność i zacofanie, złożyła dowód, że można być wiernym katolikiem, stać twardo przy zasadach wiary, a pomimo tego uznawać potrzebę postępu i iść z duchem czasu. Wprawdzie mojej kochanej kobiecie, z którą już tyle lat po bożemu w przykładnej żyjemy małżeńskiej zgodzie, nie wszystko w tych artykułach się podobało. Przeczytawszy je, powiada do mnie moja stara: wiesz ty co, Kubusiu kochany, to wszystko ładnie i dobrze, ale co, tu już ta polityka dla kobiet niepotrzebna. Już teraz mężczyźni dosyć się między sobą źrą i kłócą, a nawet biją się, krwawią po różnych sejmach i parlamentach, cóż więc będzie, gdy się tam w dodatku jeszcze baby dostaną, wówczas zaczną się jeszcze gorsze intrygi i wzajemne spory. Cóż będzie, jak sobie na posiedzeniach zaczną baby do oczów skakać i peruki z głowy zdzierać? Zresztą kobieca głowa, to nie do polityki, w domu dobrze wszystko zarządzać i kierować, oszczędzać, dzieci uczciwie chować na dobrych katolików i Polaków. Oto najlepsza dla kobiet polityka, czyż nie oddadzą przez to społeczeństwu stokroć większych usług, aniżeli gdyby nie wiem jakie tam szumne mowy wygłaszały po parlamentach. Niechbyśmy tam zresztą dostały nawet prawo głosowania, toby się może na co przydało, bo byśmy naszemi kartkami do głosowania jak miotłami wymietli i wyścigali z kraju socyalistów za dziesiątą granicę, ale na wybieranie kobiet na posłów, to się nigdy nie zgodzę. Coby to było, gdyby tak baby n. p. urządziły obstrukcyę z miotłami, szczotkami, rądlami i tym podobnemi innemi naczyniami, a gdyby wam tak np. łepety i łysiny wrzątkiem polewać zaczęły, to cóż byś na to powiedział?

Skoro mi moja stara takie wyrąbała kazanie (a muszę jej przyznać, że jest to kobieta mądra i wymowna, nieraz to nawet nasz ksiądz kanonik i dyrektor naszej szkoły jej się o radę pytają), to ja jej na to powiedziałem tak: Wiesz ty, kochana Basiu, jakkolwiek ja się z tobą godzę we wszystkiem prawie, to w tym wypadku jednak zachodzi ten dziwny stosunek, że ja mężczyzna, muszę wziąść ród kobiecy przed tobą, kobietą, w obronę. No, nie dziwota — przerwała mi moja poczciwa połowica — bo przecież każdy z was, to ino zerka za niewiastami, a dwoje pięknych ślepków, to zaprowadziły już niejednego mężczyznę na dno piekła. A ja jej na to: Nie, moja droga Basiu, mną nie powoduje żadna do rodu kobiecego słabość, choć przyznaję, że **„świat bez kobiet, byłby jak ogród bez kwiatów“**. Mnie przekonało to, co wyczytałem w artykule „Prawdy“, tj. że społeczeństwo ludzkie nie jest na tyle bogate, aby mogło się wyrzekać współudziału całej jednej swojej połowy w pracy społecznej na wszystkich polach. A zresztą — mówię dalej — czyżby do sejmów, parlamentów lub rad powiatowych szły kobiety głupie! Tam mogłaby się tylko taka dostać, którąby posiadała naukę, wiedzę fachową i wielkie życiowe doświadczenie. Wszak kobieta mądra i doświadczona, mogłaby w pracy społecznej ogromne oddawać usługi. Kobieta bowiem obdarzona jest od Boga w wielu kierunkach inaczej, aniżeli mężczyzna. Posiada ona nieraz ten zdrowy, macierzyński rozsądek, posiada niekiedy zmysł, pozwalający jej jakby odgadnąć, co w tym lub owym wypadku na razie najwłaściwsze. Ko-

biety zaś rozumne i wykształcone z pewnością by się na zebraniach nie biły i nie kłóciły i obstrukcyi nie urządzały.

Otóż teraz powiedziałeś słowo mądre, odrzekła mi moja Barbara. Kobiety mądre i prawdziwie wykształcone! A czy jest takich dużo na świecie? Przyznasz mi, że w dzisiejszych nawet jeszcze czasach jest wykształcenie kobiety tak zaniedbane, że aż pożal się Boże. — Prawda, że wolno jest dzisiaj kobietom chodzić do szkół rozmaitych, tworzą dla nich już gimnazya, a nawet uniwersytety, akademie stoją dla kobiet otworem, ale pomimo tego, ja twierdzę, że kształcenie ich jest zaniedbane. Pozwalają kobietom kształcić się i uczyć w kierunkach do tego czasu tylko dla mężczyzn dostępnych. Kobiety mogą coraz więcej zajmować takich stanowisk, jakie zajmowali dotąd tylko mężczyźni, natomiast to właśnie ich kobiece pole, na którem nikt ich nigdy zastąpić nie potrafi, zaczyna coraz więcej leżeć odłogiem.

Nie mam wreszcie nic przeciw temu, aby ta lub owa kobieta, mająca do tego jakieś szczególne powołanie, została lekarzem, a nawet prawnikiem, ale chciałbym, aby też nie zapomniał dzisiejszy świat i społeczeństwo o tem, że jest ogromny obszar właściwych kobiecych zajęć, które potrzebowałyby także odpowiedniego podniesienia na wyższy poziom, że jest wreszcie także ta właściwa kobieca natura, którą godziłoby się podnosić i uszlachetniać, aby przecież i wam mężczyznom było z nami coraz lepiej, a nie coraz gorzej, abyśmy sobie wzajemnie dorównywać i wzajemnie się jak Pan Bóg przykazał uzupełniać mogli. Czy ty mój stary nie czujesz tego, że skoro kobiety będą się kształciły zupełnie we wszystkiem tak samo jak mężczyźni, to staną się ich współzawodnikami, zaczną sobie obie płcie po prostu wydzierać chleb z rąk, a skutkiem tego zaczną też także krzywem na siebie patrzeć okiem. Teraz tylko jeden mężczyzna drugiemu zazdrości zawodowego powodzenia, kobieta zaś jeżeli zazdrości drugiej, to chyba tylko ładniejszej sukni, natomiast kiedyś może być bardzo źle, jeżeli mężczyźni i kobiety zaczną uważać się za współzawodników w zdobywaniu chleba i stanowisk. To może źle wpłynąć na stosunek obu płci. Natomiast na takich polach, na których kobieta jest dla mężczyzny niezbędną, mogą okazać się w przyszłości wielkie niedomagania. Przecież chyba do tego nigdy nie przyjdzie, aby mężczyźni i kobiety przestali się żenić i w przykładnem pożyciu małżeńskiem zawiązywać nowe rodziny i nowe ogniska pracy i domowego pożycia.

Praca i życie w ognisku domowem wymaga teraz całkiem czego innego, aniżeli dawniej. Życie staje się coraz trudniejsze, o zarobek coraz ciężej, potrzeby ciągle rosną, a skąd brać na to wszystko? Prawda, jak to często biedaku narzekasz na to, że „życie tak ogromnie teraz podrożało". Dawniej wziąłeś z sobą do miasta parę papierków, toś nakupił Bóg wie co, a nawet i dzieciskom nieraz jeszcze jaką radość wyprawiłeś, a teraz pojedziesz z 20 koronami, to tylko ciągle się namyślasz, nie nad tem, co kupić, ale czegoby to nie kupić, a coby się bardzo w domu przydało, a jednak odmówić sobie trzeba, bo nie wystarczy.

Otóż zmierzam do tego, że należałoby myśleć o kształceniu kobiet nietylko na lekarki, malarki, nauczycielki lub adwokatki, ale także — i to przedewszystkiem — na dobre matki, żony i gospodynie. A przecież to właśnie jest głównie w waszem mężczyzn interesie. Jakiś tam pisarz podo francuski napisał pięknie, że **„Bóg tak urządził życie człowieka, że tylko dwie kobiety szczęśliwym uczynić go mogą, t. j. jego matka i matka jego dzieci"**. Tymczasem dzisiaj to uszczęśliwianie dzieci przez matki i mężów przez żony staje się coraz trudniejsze, kobieta jako matka powinnaby w dzisiejszych czasach tyle umieć, że aż w głowie się mąci. Zdałoby się jej najpierwiej mnóstwo wiadomości lekarskich, dotyczących postępowania z sobą i z dziećmi. Ileż to kobiet ginie marnie, bo nie wiedzą, jak żyć i jak się zachowywać w różnych okolicznościach, a dzieci, czyż nie umierają setkami tylko dlatego, że matka nie wie, jak się z biedactwkem obchodzić? Dawne babskie przesądy w dzisiejszych czasach już nie wystarczają. Teraz potrzeba wiedzy, aby módz być dobrą matką. A wychowanie dzieci, czyż to mała sprawa? Od maleńkiego trzeba wiedzieć jak się do nich brać. Już małym chłopcom i byle smarkulom przewracają teraz w głowach, mówią im: „nie słuchaj rodziców", „nie wierz w Pana Boga", „to wszystko głupstwa". Czyż więc nie potrzeba, aby matka wiedziała, jak te bzdurstwa dzieciakom z głowy wybijać. Patykiem lub rózgą z przeciwnej strony tego już nie wybijesz, trzeba umieć działać na rozum i serce, inaczej dzieciaki pójdą na psy, jak to mówią. Aby zaś działać na rozum i serce, trzeba coś umieć, trzeba samej czuć i myśleć głębiej.

Wszak matka to wychowawczyni przyszłych pokoleń, jakie będą matki, takim i naród w przyszłości. A więc dalibóg warto myśleć o kształceniu kobiet nietylko na malarki lub nauczycielki, ale przedewszystkiem także na matki. Jeżeli zaś chodzi o dobre żony i gospodynie w domu, czyż to także nie jest bardzo potrzebne? Dzisiejsze gospodarstwo to nie takie, jak ja jeszcze pamiętam u nieboszczyków rodziców moich (świeć Panie nad ich duszami). Dzisiejsze gospodarstwo, to wielka mogłaby z tego być nauka. Gdyby były szkoły gospodyń więcej rozszerzone i gdyby w nich kształciły się dziewczęta, to dalibóg i wam mężczyznom byłoby lżej i może byście tak nie narzekali na drożyznę, a może i w domu niejeden więcejby przesiedział, gdyby wiedział, że mu żona coś smacznego przyrządzić potrafi.

Tak prawiła moja stara a ja słuchał i musiałem przyznać jej w duszy słuszność i powiedziałem sobie, że o tem raz jeszcze muszę cośkolwiek napisać. Bo teraz i tak tego już za dużo napisałem, pozdrawiam więc Szanowną Redakcyę.

Wasz stary przyjaciel

Centrowiec z pod Wadowic.

Z sejmu we Lwowie.

Posiedzenie w środę, 16-go lutego.

Po parudniowej przerwie przystąpił sejm do dalszych obrad w środę. Na posiedzeniu tego dnia, szczególnie charakterystycznem było zapytanie, wystosowane przez Ukraińca Skwarkę do marszał-

ką. — Obruszył tego posła hajdamackiego fakt, że komisya agrarna odbyła posiedzenie w niedzielę popołudniu, co Skwarko nazwał pogwałceniem święta. Tu się okazało najlepiej, do jakiego stopnia są ci Ukraińcy faryzeuszami i jak zwyrodniałe są ich sumienia. A więc siedzieć w niedzielę w szynku i spić się jak bydlę, to nie jest pogwałceniem święta, ale zejść się po południu po nabożeństwach na naradę w sprawach dobra powszechnego, to w oczach Ukraińców jest pogwałceniem święta. Zaiste należałoby przypomnieć tym udanym gorliwcom, tym dzisiejszym faryzeuszom, słowa Chrystusa Pana, który faryzeuszów żydowskich nazwał pobielanemi grobami. Zgnilizna wewnątrz, szumny frazes zewnątrz, oto Ukraińcy. Sami w nic nie wierzą, religią pogardzają, a tu naraz, jak prawdziwi faryzeusze występują w obronie niby pogwałconego święta. Ponieważ z ewangelią mało mają oni do czynienia, a więc widocznie nie wiedzą o tem, że Chrystus nasz Zbawiciel w święto uzdrawiał chorych i przez to samo dał nam wskazówkę, że święto nie powinno przeszkadzać pracy dla dobra bliźnich; czemżeż zaś jest praca w komisyi sejmowej, jeżeli nie pracą nad uzdrowieniem społeczeństwa, a więc dla dobra bliźnich. Doskonale też odpowiedział ukraińskiemu faryzeuszowi marszałek, stwierdzając, że jego sumienia nie zamąca fakt, iż komisya agrarna obradowała w niedzielę po południu. I zdaje się, że gdyby nie było cięższych przekroczeń nad takie, to wszyscy mogliby spać spokojnie.

Z porządku dziennego obradowano dalej nad sprawozdaniem z czynności Patronatu spółek oszczędności i pożyczek. W rozprawach szczegółowych, przemawiali głównie Ukraińcy, napadając na Polaków. Zbijał ich zarzuty dyrektor patronatu, poseł Stefczyk, poczem uchwalono wnioski komisyi: sprawozdanie przyjęto do wiadomości, ustanowiono dwie nowe posady dla biura patronatu, wreszcie na posiedzeniu wieczornem uchwalono wezwanie do rządu o przyznanie ulg skarbowych dla Spółek, gwarancyę zaś kraju dla tychże samych spółek, podniesiono do wysokości 5 milionów koron. Rezolucye Krzeczunowicza o zapobieganie lichwie w stowarzyszeniach zarobkowych, odesłał sejm do komisyi bankowej.

Uchwalono w dalszym ciągu ustawę zwalniającą w zeszłym roku powstałą, centralną kasę dla Spółek rolniczych. Kasa ta posiada dla rolnictwa wielkie znaczenie, dobrze się więc stało, że sejm w uchwale swojej to potwierdził.

Przyszło następnie pod obrady dalsze powiększenie miasta Krakowa przez przyłączenie gmin Ludwinów i Dąbie. Sprzeciwiał się temu tylko burmistrz miasta Podgórza, Maryewski z przyczyn łatwo zrozumiałych. Podgórz bowiem całkiem niepotrzebnie i wbrew swoim interesom, opiera się przyłączeniu do Krakowa, czuje to jednak dobrze, że raz to się stać musi. Chciał się Podgórz sam owemi gminami powiększyć, tymczasem Kraków go ubiegł i osaczył, stąd gniew i opozycya. Przy końcu środowego posiedzenia, uchwalono jeszcze zmiany do ustawy budowlanej dla Krakowa, potem ulgi podatkowe dla Białej.

Z wniosków nagłych, odrzucono wniosek Kiweluka o szkoły rusińskie we Lwowie, zaś przyznano nagłość wnioskowi Kurowca w sprawie nieprawidłowości w urzędowaniu starostwa kałuskiego. Chodziło o wpisanie przez starostwo na listę wyborców do Rady powiatowej 72 żydów, jako wirylistów. Wniosek odesłano do wydziału krajowego. — Także poseł Kozłowski uzasadnił jeszcze nagłość swojego wniosku o zasiłek dla gmin dotkniętych klęskami. Sejm uznał nagłość i odesłał wniosek do komisyi budżetowej.

Czwartek, 17 lutego.

Na porządku dziennym były subwencye na budowę dróg, wszystkie uchwalono. Potem przyszła sprawa kolei Jaworów-Lubaczów. Kolej uznano za pożądaną i upoważniono kraj do objęcia udziału za milion koron. W dalszym ciągu załatwiono przemianę kolei wązkotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorową. Tak samo załatwiono się ze sprawą obwałowania Dniestru, aż nareszcie przyszło do ważnej sprawy opłat miejskich od alkoholu.

Obecnie stanowi dochód z dzierżawy propinacyi dla wielu miast blizko połowę całego ich dochodu. Skoro propinacya z końcem roku bieżącego ustanie, byłyby te miasta zrujnowane. Odszkodowanie z funduszu propinacyjnego, według ustawy z roku 1905, nie wystarczy. Komisya administracyjna więc przedstawiła sejmowi wniosek, aby w miejsce propinacyi zezwolić owym gminom miejskim na pobór podatków od napojów spirytusowych, spożywanych, oczywiście w obrębie gminy. Referentem był burmistrz miasta Bochni, poseł Maiss. Przy obradach Makuchy i Staruchy rozpoczęły obstrukcye, chodziło bowiem o miasta polskie, ale marszałek dał sobie rady i na wieczornem posiedzeniu ustawę, a raczej 36 ustaw dla 36 miast uchwalono. Rusini stawiali poprawki, lecz bez skutku. Głosowanie było dla posłów istną gimnastyką, musieli 72 razy ręce do głosowania spuszczać i podnosić.

Następnie przyszła pod obrady ustawa opracowana przez komisyę administracyjną na wniosek Skołyszewskiego zezwalająca wszystkim w kraju gminom na zaprowadzanie opłat od napojów spirytusowych na przeciąg lat 10, ale tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego i za zgodą namiestnictwa. Ustawę uchwalono. Jest ona zaś bardzo ważną, da bowiem gminom możność uzyskania nowych i to dosyć znacznych źródeł dochodu. Jak niegdyś właściciel obszaru dworskiego miewał znaczne nieraz dochody z propinacyi, tak teraz takiż dochód w postaci opłat od napojów, będą mogły mieć gminy i będą mogły skutkiem tego zaprowadzać różne u siebie ulepszenia. — Jest nadzieja, że rząd nie sprzeciwi się tej ustawie.

Posiedzenie piątkowe

rozpoczęło się, jak zwykle od wniosków i interpelacyi, poczem przyszło pod obrady 30 ustaw, tyczących się pozwolenia różnym Radom powiatowym na podniesienie dodatków do podatków. Rusini naturalnie zaczęli psy wieszać na rady powiatowe, odpowiedział im ostro Starzyński. Rusini wymyślali dalej. Na posiedzeniu wieczornem wpadł Staruch w takie rozdrażnienie i w taką wściekłość, że wrzeszczał, jak gdyby go kto ze skóry obdzierał, zdawało się, że oszalał. Posłowie polscy zaczęli protestować i domagać się spokoju, w końcu Staruch jakoś się uspokoił. Wszystkie ustawy

uchwalono. Potem przyszła kolej na ustawę wodną. Rezolucye komisyi wodnej referował Kozłowski, wszystkie uchwalono.

Ostatnie posiedzenie sejmu

odbyło się w sobotę, 19 lutego. — Po załatwieniu paru spraw drobniejszych, przyszedł pod obrady wniosek Starzyńskiego o ustanowienie drugiego zastępcy marszałka. Przeciw przemawiali: Rusin Korol, tudzież Kozłowski, który słusznie zarzucił komisyi wyborczej, że przez dwa lata nic nie zrobiła. Po rozprawach wyszli Rusini wszystkich klubów z sali. Wielu Polaków także brakło, nie było więc 121 posłów czyli ¾ sejmu, niezbędnych do zmiany statutu krajowego, do uchwały więc nie przyszło. — Potem radzono jeszcze nad sprawą klinik uniwersyteckich we Lwowie. Na wieczornem posiedzeniu radzono nad drożyzną mieszkań po miastach. Jedyną na to radą, byłoby budowanie na wielką skalę tanich i dobrych mieszkań. Wnioski komisyi uchwalono. Tak samo załatwił sejm następnie wnioski komisyi gospodarstwa krajowego w bardzo dla ludu naszego ważnej sprawie, wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego.

Przy końcu wstał namiestnik Bobrzyński i na mocy najwyższego polecenia odroczył sejm. Ważnem jest, że rząd sejm o d r o c z y ł, a nie zamknął, przy odroczeniu bowiem pozostają w mocy wszystkie komisye, odpadają więc przy ponownem zebraniu się sejmu wszelkie formalności i można odrazu przystąpić do roboty.

Gorayski wygłosił jeszcze podziękowanie dla marszałka, któremu się to słusznie należało za jego nad wyraz ciężką pracę i poświęcenie, i na tem wszystko się skończyło.

Ogólne uwagi na zakończenie.

Obecny odłam pierwszej sesyi w dziewiątej od początku kadencyi sejmu galicyjskiego, nie robił i nie pozostawił też po sobie korzystnego wrażenia. Polskie stronnictwa wszystkie były w rozbiciu i w niezgodzie, skutkiem czego hajdamacka buta Rusinów i Ukraińców wzrosła niepomiernie. Gdyby nie przytomność i energia marszałka, mogło było nieraz przyjść do awantur.

Demokracya sejmowa rozbita na frakcye, ludowcy przygnębieni sprawą banku parcelacyjnego, konserwatyści w rozstroju z powodu własnego niedołęztwa. Oto obraz obecnego sejmu!

Rozprawy budżetowe ogólne, najdłuższe, jakie były kiedykolwiek, pozostawiły bardzo przykre wrażenie. To samo i rozprawy nad bankiem parcelacyjnym. Uchwała co do Banku przemysłowego, nie przynosi też także sejmowi naszemu zbyt wielkiej chluby. **Ze spraw najżywotniejszych, żadna naprzód nie postąpiła.** Ani sprawa reformy wyborczej, ani reformy gminnej, ani też sprawa organizacyj rolnictwa, nic nie zyskały.

Z ważniejszych przedłożeń komisyjnych załatwiono budżet, tudzież 23 projekty ustaw melioracyjnych. Wszystkich posiedzeń sejmowych było razem 47, z tych 21 poświęconych budżetowi. Jeżeli dodamy do tego jeszcze posiedzenia różnych komisyi, tudzież koła sejmowego, to roboty istotnie było sporo. Ale cóż z tego, kiedy ta cała męka i robota nie wiele warta. Przelewało się wodę przez sito, wymłacało się codzienną sieczkę i plewy, sprawy zaś, któreby mogły rozstrzygnąć o przyszłości kraju, nie postąpiły ani na krok. Konserwatyści już steru w rękach nie trzymają, a są tak uparci i zawzięci, że w żadnym kierunku nie chcą zgodzić się na to, coby kraj mogło dźwignąć. Ujadają na głosowanie powszechne, bronią się przeciw reformie gminnej, co do sprawy organizacyi rolnictwa, są sami między sobą rozbici i podzieleni. Dosyć, że ani wprawo, ani w lewo, ani naprzód nieszczęsny wóz krajowy ujechać nie może. Mógłby tylko jechać w tył, od tego jednak chroń nas Panie Boże. Stan finansów krajowych jest również bardzo niepomyślny. Konserwatyści, mający do tego czasu jeszcze w sejmie większość, wiedzą tylko, czego nie chcą, ale zupełnie nie wiedzą, czego chcieć i na co się zgodzić. Do czego to wszystko doprowadzi, dalibóg nie wiadomo. Byłby już jednak ostatni czas, aby się nasi panowie posłowie opamiętali i na jakiś czyn zdobyli. Czyn ten jednak musiałby być inny, jak zakładanie Banku przemysłowego.

Na tych niewesołych uwagach kończę moje obecne sprawozdania. Wkrótce trzeba będzie znowu wędrować do Wiednia. Może stamtąd będę mógł podawać jakieś weselsze wiadomości.

LISTY.

Cieszanek, 3 lutego 1910 r.

W s p r a w i e o ś w i a t y k o b i e t.

Kiedy Szanowna Redakcya „Prawdy" podjęła sprawę kobiet i w dwóch numerach o tem pisała, proszę też i ja o udzielenie kącika na pomieszczenie moich uwag w tej sprawie, boć to sprawa bardzo ważna, trzeba ją dokładnie omówić i rozpatrzeć, by się znów co nie popsuło, by sprawy dobrej nie sprowadzono na tory polityczne. Zajmując się od lat dawnych oświatą a temsamem podniesieniem dobrobytu naszego ludu, pracując w „Kółkach rolniczych", przyszedłem do tego przekonania, że bez oświeconej kobiety nie dójdziemy do dobrego celu, że to czerpanie wody przetakiem, to jazda jednym koniem, że kobieta ciemna będzie zawsze hamować postępową pracę, choćby mężczyzna oświecony nie wiem jak pracował! Przecież i kobieta jest człowiekiem, i ją Pan Bóg stworzył na obraz i podobieństwo swoje, i ona jest członkiem społeczeństwa, na niej spoczywa wielka odpowiedzialność, bo ona wychowuje dzieci, wychowuje społeczeństwo, ona ma trzymać trzy węgły domu, a „jaka kobieta takie społeczeństwo", to stara i niezbita prawda. Przecież Pan Jezus mógł przyjść własną mocą na świat, a On się narodził z dziewicy, bo chciał nas nauczyć, że kobietę trzeba szanować, że kobieta jest ważnym członkiem społeczeństwa. A jakąż jest ta kobieta? Oj! wolałbym o tem nie mówić, ale trudno, ona temu nie winna. Ciemna, zabobonna, złośliwa, bajczarka, nie ma pojęcia jak trzeba dzieci wychowywać bo prawdziwie więcej się zajmuje prosiakiem, więcej dba o jego zdrowie, aniżeli o wasne dzieci. Dzieciska brudne, obdarte, prawie nigdy nie umyte, zamorusane, ale za to prosiak bieleńki jak śnieg, bo to ulubieniec go-

sposi, z zakręconym ogonkiem hula po izbie a dzieci tarzają się w błocie lub prochu na drodze we wsi!

Tak jak chłopcy, chodzi dziewczę do szkoły, jak ta chodzi, to chodzi, ale niby chodzi, niby się coś uczy, żeby się umiało z książki pomodlić w kościele, przemęczy lat parę, zostaje w domu przy ojcach lub idzie na służbę, rośnie, wychodzi za mąż i już gotowa żona-matka, gospodyni, obywatelka i sąsiadka! Wszystko umie! niech Bóg broni powiedzieć jej co, zwrócić uwagę, że to lub owo trzeba inaczej zrobić, zaraz się obrazi, ofuknie i gotowa warzechą walić. Gospodarz chodzi do Kółka, czyta gazetki, słucha różnych nauk, umysł mu się oświeca, widzi, że to i owo na roli, w chowie bydła i trzody, drobiu, sadzie itd. trzeba zmienić, bo tak, jak dziadkowie gospodarowali, to dziś była by bieda, widzi, że w chacie i koło chaty nieporządek, dzieci, garnki, miski razem wymieszane, stół i ława nie myte od urodzenia, słyszał, że z tych samych plonów, jakie zebrał z pola, można nie jedną smaczną potrawę ugotować, a tu ciągle ziemniaki z kapustą, a na odmianę kapusta z ziemniakami, mówi o tem żonie, ale mi go żal, bo ją zaraz rozzłości, krzyknie na niego od filozofów i szlachciców, nieborak jak zmyty umyka z chałupy i szuka pocieszenia w karczmie lub u sąsiada. Hej! hej! bracie i siostro, powiedźcie, czy nie tak się dzieje? czy tak być powinno? Nie! i sto razy nie, jeżeli nie chcemy się doczekać jeszcze gorszych czasów, to musimy pracować, by baby znikły w Galicyi, by były kobiety, bo to nie na darmo mówią: „Kto by ta z głupią babą gadał!“ takie jest przysłowie, musimy to zmienić, by wszyscy mówili: z „mądrą kobietą aż miło mówić!“ Nie gniewajcie się na mnie, ale prawdę wam powiem, że już mnie baby złoszczą i... boję się bab, bo to strasznie gorliwe do złości, obrazy i skarg po sądach. Czy może być dobre pożycie małżeńskie, gdy mąż, gospodarz oświecony a żona, gospodyni, ciemna? Nigdy! to straszne nieszczęście, z tego pijaństwo, procesa, najgorsze wychowanie dzieci, kłótnie i bitki przy lada okazyi, zaniedbanie gospodarstwa, plotki paskudne, a potem dzieci znów, gdy podrosną, oddają ojcom tak, jak je wychowali, synek odgraża się tatusiowi a córunia poza płoty, pod karczmą szuka przyjaciela, pociesza się, jak może, bo w chałupie trudno wytrzymać. Rozpatrzmy tylko, jakie obowiązki ciążą na kobiecie: musi ona być dobrą córką, dobrą żoną, jak najlepszą matką, gospodynią, sąsiadką i obywatelką. Do niej należy utrzymać porządek w chacie i koło chaty, pamiętać o chudobie, trzodzie, drobiu, nabiale, czasem i o koniu, gotowanie, pieczywo, pranie, szycie i cerowanie, ogródek warzywny, bo gospodarz zajęty w polu, w lesie, na jarmarku, no i... polityką. Ma więc kobiecina wiele na swojej głowie i wszystkiemu poradzi, jak będzie oświeconą, ale nie trzeba sobie mówić: „ja ta wszystko umie, mamusia się nie uczyli, a przez to byli gospodynią a jak się wzięli pod boki, to się jej wszyscy we wsi bali!“ oj! nie chciałbym ja mieć taką sławę i pragnę, by się to zmieniło, bo nas wielka bieda czeka, kiedyś nasi następcy będą nas przeklinać.

Ludzie uczą się całe życie, a przecież nie powiedzą: ja już najmądrejszy, ja wszystko umię! A cóż mówić o takim, który nigdy nic nie czyta, nie słucha dobrych nauk, bo i na kazaniu, szczególniej w lecie, śpi uczciwie i cieszy się, że jegomość gadali. — Ciukają ta już o tem, że kobieta powinna mieć prawo do wybierania radnych w gminie i powiecie, do wybierania posłów i by mogła także być wybieraną! — Niech ta wszyscy przemądrzali na mnie skoczą, ale mnie śmiech i płacz zbiera. — Jak pole poleży ugorem, zorz go na raz, posiej a będziesz figę zbierał, tak i z temi różnemi prawami dziś waryują, aż się już i baby z tego śmieją. Oświaty! oświaty gwałtem potrzeba, a gdy naród będzie rozumniej gospodarował, — nie będzie hulał po trzy dni na weselu, — nie będzie się o byle co skarżył, — nie będzie chrztu oblewał gorzałką i piwskiem, — nie będzie po nieboszczykach wylewał łez gorzałczanych, — nie będzie leciał do miasta z osełeczką masła lub staruszką kurą, — nie będzie kupował tandety pruskiej, by się przebrać za straszydła do kapusty, — nie będzie posyłał dzieci po jabłka i gruszki do cudzego ogrodu, — nie będzie wycierał kątów żydowskich po szynkach, — nie będzie pośmiewiskiem całego świata, — wtenczas dopiero będzie człowiekiem, którego wszyscy szanować będą a dziś? nie dziwcie się, że się z nas naśmiewają, odwokatów żydków, sądów, kryminałów przybywa, bo nieoświecone baby same się o to starają swoim nieszczęsnym językiem, — i Bóg zsyła kary bo, kiedy wszyscy nawołują do oświaty, tej i Bogu cierpliwości braknie.

Jak się do tego zabrać? napiszę wam wszystko, jeżeli Szanowna Redakcya „Prawdy“ udzieli mi jeszcze miejsca, a tymczasem proszę wszystkich, którzy to czytać będą, niech rozmyślają i odpowiedzą, co o tem myślą. Mam silną nadzieję, że wszyscy zgodzą się na moje myśli. **St. Zalasiński.**

Częstochowa, 10 lutego 1910.

Szanowna Redakcyo! Dawno nie czytałem żadnej korespondencyi w „Prawdzie“ z Częstochowy. Przyjechawszy tu, pragnę też kilka słów napisać.

Niedawno wyjechałem z katolickiego szpitala w Erfurcie, przejechawszy Berlin, Frankfurt n. O., Wrocław, aż stanąłem w sercu drogiej ojczyzny w Krakowie. — Ach ileż uczucia i radości tu doznałem, a kiedy tu stąd odjeżdżałem, płakałem jak dziecko, które się musi oderwać od matki, aby się udać na tułaczkę, a czy nie miałem powodu do łez? Ojczyzna nasza rozerwana, napełniona przez obcych innowierców a przeważnie przez Żydów, jak to widziałem tam w Galicyi. Ci się osiedlają na naszych zagórzach, zlanych krwią i łzami ojców naszych. My zaś, my... zabieramy swoje manatki i idziemy w świat daleki za kawałkiem chleba, gdzie obce obyczaje, obca mowa, gdzie brak nieraz kościoła i kapłana, któryby pokrzepił upadającego tułacza...

Serce moje ściskał mi ból i dlatego, że przejeżdżając nasz ukochany kraj, widziałem, że namnożyło się wśród nas przeróżnych apostołów, którzy mowami i piśmidłami chcą wyrugować resztki wiary z serc naszego ludu. I z okolic Krakowa przyjechałem do Częstochowy, do pamiętnego grodu nanaszej ojczyzny i tu na Jasnej górze zbudowałem się tem zaufaniem, jakie jeszcze pozostało naszemu narodowi ku Matce Najświętszej. Twarde by serce było Polaka, któreby nie zapłakało, widząc obraz zbrodniczą ręką odarty z sukienki i koron. Cześć dla Matki Jasnogórskiej nie ustaje. Jak latową porą, tak i teraz spotkasz tu zawsze wiernych, którzy zapełniają kaplicę cudowną, która była świadkiem

tylu cudów i opieki nad narodem polskim. Wszyscy z wyciągnionemi rękami a głosem pełnem żałości wołają: O Matko... O Matko...

Kiedy to piszę, sprawców kradzieży jeszcze na pewno nie wykryto. Z Rzymu piszą, iż korony bardzo kosztowne, jako dar Ojca św. są na ukończeniu.

Kończąc te kilka słów, które piszę z wdzięczności ku „Prawdzie", która mi niejednę łzę osładza nadzieją lepszej przyszłości. A ponieważ „Prawda" jest czytana w wielu szpitalach, niech mi więc przezacna redakcya dozwoli zapytać się Siostry przełożonej przy szpitalu, ezybym nie został przyjęty do usługi chorym w jakimś szpitalu. — Zasługi nie wymagam wielkiej. Oto mi szczególnie chodzi, aby być w bliskości kaplicy i kościoła a służyć bliźnim.

Pozdrawiam Szanowną Redakcyę i czytelników braci. Adam Wilk.

Co słychać w świecie?

AUSTRYA.

═ Pomocnik wiedeńskiego arcybiskupa, ks. arcybiskup dr. Nagel, wręczył ks. kardynałowi Gruschy nadeszły z Rzymu rozkaz papieski, zawiadamiający o zamianowaniu dr. Nagla arcybiskupem oraz pomocnikiem z prawem następstwa archidyecezyi wiedeńskiej. Rozkaz papieski podpisany jest przez kancierza Stolicy Apostolskiej i przesłany zostanie wszystkim, którym podobne akty podawane są do wiadomości. Ogłoszenie tego rozkazu z ambon kościołów nie nastąpi. Ks. dr. Nagel będzie przyjęty na posłuchaniu przez cesarza Franciszka Józefa.

ROSYA.

— Do Petersburga przyjechali francuscy posłowie. Gazety witają z wielką serdecznością delegatów poselskich z Francyi. Ogłosili jednak protest partya pracy i socyaliści przeciw odwiedzinom. Przywódca deputacyi, senator Destournelles, wygłosił na dworcu mowę, w której podniósł znaczenie sojuszu czyli przymierza z Rosyą, zaznaczył, iż sojusz ten coraz bardziej się utrwala i zapewnił o pokojowych zamiarach mocarstw. Z zadowoleniem powitał wiadomość o zbliżeniu Austryi do Rosyi, jako nowej rękojmy pokoju w Europie. Na cześć delegacyi francuskiej odbędzie się szereg przyjęć. Delegacya będzie przyjęta także przez cara na posłuchaniu.

— Agenci japońscy w Królestwie Polskiem? Za wskazówkami władz pruskich, władze żandarmeryjne w Królestwie Polskiem zwróciły uwagę na wielką liczbę Japończyków, przejeżdżających przez miejscowości pograniczne, zwłaszcza zaś na Aleksandrów. Świeżo ujęto tam dwóch inżynierów japońskich, zaopatrzonych w pozwolenie władz petersburskich badania urządzeń kolejowych i celnych. Dokonana rewizya wykryła, że inżynierowie ci byli zaopatrzeni we wszystkie najnowsze przyrządy topograficzne i posiadali sporo planów różnych miejscowości Królestwa i Cesarstwa.

BAŁKAN.

═ Między rządami rosyjskim, bułgarskim a serbskim toczą się rokowania w sprawie równoczesnych odwiedzin u cara w Petersburgu następców tronu: serbskiego i bułgarskiego.

═ Były sułtan turecki Abdul-Hamid wraz z otoczeniem dnia 21 b. m. rano przewieziony został z willi z pod Salonik do Konstantynopola, a to z powodu choroby.

═ (Z Grecyi.) Znawcy w Grecyi opowiadają, że w najbliższym czasie oczekiwać należy poważnych wypadków na dworze królewskim. W otoczeniu króla twierdzą, że chciałby on uwolnić się z pod wpływów ligi wojskowej. — Dotychczas nie wiadomo, gdzie znajduje się flota, która podobno napewno zbuntowała się ponownie. Podobno Typaldos znowu rej wodzi na okrętach. Tak się odwdzięczył za to, że go nie powieszono za pierwszy bunt, ale ułaskawiono.

SERBIA.

— Król Piotr wyjeżdża na końcu lutego b. r. do Petersburga w odwiedziny do cara. Długo trwało, zanim pozwolenie na te odwiedziny nadeszło. Żaden monarcha dotąd nie przyjął króla Piotra, którego tron powstał z krwi Obrenowiczów, Aleksandra i Dragi, zamordowanych przez sprzysiężonych oficerów.

TURCYA.

— Arabowie burzą się przeciw zwierzchnictwu Turcyi. Jak wiadomo, trwa już od lat kilku powstanie w prowincyi Jemen przeciw zwierzchnictwu Turków i wszelkie środki celem stłumienia go zawodziły dotychczas. Obecnie powstało w zachodniej części Arabii nowe niebezpieczeństwo. Szeik (naczelnik) prowincyi Koweit zbuntował się wspólnie z kilku sąsiedniemi szczepami przeciw panowaniu Turków. Powstanie to jest wnikiem umowy zawartej w Mecce, gdzie przed kilku miesiącami zebrali się szeik Koweitu, emir Nedżdżu i inni wybitni naczelnicy arabscy na tajną naradę. Istnieją uzasadnione obawy, że postępek szeika Koweitu jest hasłem do dalszych powstań arabskich, to też rząd turecki czyni wielkie przygotowania wojenne, które tylko utrudnione są przez to, że wielka część wojska stoi już na granicy perskiej, a część inna użytą ma zostać do stłumienia coraz więcej niepokojącego ruchu szczepów kurdyjskich, którzy pragną starych rządów.

GRECYA.

— Stosunki coraz więcej trudne dla rodziny królewskiej. W tej biedzie mają się odbyć narady rodziny królewskiej.

Grecki następca tronu książę Konstanty wyjechał z Niemiec. Jak zaręczają, udał się do Aten, dokąd król Jerzy wezwał synów, aby z nimi omówić coraz trudniejsze stanowisko swoje wobec ciągłych walk stronnictw i grożących z powodu zgromadzenia narodowego zawikłań międzynarodowych. Rodzina jego pozostała w Frankfurcie, spodziewając się rychłego powrotu księcia. Książę Mikołaj grecki przybył do Wiednia z Petersburga i udał się po kilku godzinach spoczynku przez Tryest w dalszą podróż do Aten. Książę Jerzy grecki nie opuścił dotychczas Paryża, zdaje się też, że nie weźmie udziału w radzie familijnej w Atenach, gdyż w ostatnich czasach wypowiadał kilkakrotnie zdania, zdające się świadczyć o zobojętnieniu jego na sprawy Grecyi.

DALEKI WSCHÓD.

— (Powstanie w Chinach.) Z Honkongu nadeszły wieści o rozruchach w Kantonie; rozruchy są bardzo poważne. Powstańcy z pośród wojska, które było wyszkolone przez Japończyków, zostali pobici, przyczem 100 ludzi po stronie powstańców padło. Wicekról Kantonu oznajmił, że nie może poręczyć bezpieczeństwa cudzoziemców na obszarze powstańczym.

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

Pytanie: Przy pracy we fabryce w Witkowicach zostałem uszkodzony w prawe oko; wyznaczono mi miesięczną pensyę i ja chciałbym, by mi ową pensyę wypłacono naprzód i całą.

Czy mogę to uzyskać, i gdzie mam się w tej sprawie udać?

Odpowiedź: Należy się udać po informacyę do: Zakład Ubezpieczeń Robotników od wypadków, dla Galicyi i Bukowiny, Lwów, ul. Brajerowska l. 16.

Pytanie: Czy Nr. 87065 losów T. S. L. został wylosowany?

Odpowiedź: Nie został wylosowany.

Pytanie: Czy wolno skupować po wsiach drobne materyały, jak nabiał, skórki królicze itp.

Odpowiedź: Nie. Trzeba mieć kartę przemysłową, w tym celu przez Starostwo wystawioną. Udać się po takową należy do c. k. Starostwa do oddziału przemysłowego.

Pytanie: W ciągu choroby, nabytej we fabryce, uznał mię lekarz kasy chorych za zdolnego do pracy. Ponieważ jednak byłem chory, leczyłem się dalej na swój koszt. Kosztów tej choroby, nie chce mi kasa chorych zwrócić. Oddałem więc sprawę c. k. Starostwu, gdzie do dziś dnia leży. Co mam dalej robić?

Odpowieź: Tu należy ponownie żądać odpowiedzi od Starostwa; w razie odmowy tegoż, zaskarżyć kasę chorych przez adwokata.

Pytanie: Służę przeszło 20 lat w tem samem miejscu; czy mogę się starać o nagrodę udzielaną przez Bank miłosierdzia w Krakowie?

Odpowiedź: Może Pan, ale w roku przyszłym, za rok bieżący, nagrody rozdane. Prawo ubiegania się o te nagrody przysługuje tylko zamieszkałym w dyecezyi krakowskiej. Podanie wnosić do Arcybractwa miłosierdzia w Krakowie, ul. Sienna.

Pytanie: W gminie Lachowice w czasie wyborów gminnych zostało wybranych 3 radnych, lecz inni radni wnieśli sprzeciw i unieważnili ich wybor. Przy ponownych wyborach zostali jednakże ci sami trzej ponownie wybrani radnymi. Powtórnie tedy założono sprzeciw. Co należy dalej czynić, aby owi trzej radni nie zasiadali w Radzie?

Odpowiedź: Protest przeciw wyborom Rady gminnej — rozstrzyga c. k. Namiestnictwo ostatecznie po myśli § 31 ustawy z dnia 12 sierpnia r. 1866 l. 20 dz. u. kr. Dalszy rekurs do ck. Ministerstwa jest tu niedopuszczalny. Protestujący mogą, — jak od każdego ostatecznego rozstrzygnięcia władz administracyjnych, — wnieść tylko skargę nieważności (przez adwokata) do ck. Trybunału administracyjnego. Skarga ta jednak nie będąc rekursem, nie wstrzymuje sprawy, zatem zaraz po odrzuceniu protestu przez ck. Namiestnictwo może nowo wybrana Rada gm. przystąpić do wyboru wójta, podwójciego i asesora. —

Że roztrzygnięcia protestów wyborczych zalegają przez lata całe w ck. Namiestnictwie, jest rzeczą powszechnie znaną. Pan Namiestnik na wnoszone o to zażalenia ubolewał, że w sprawach tych rozwinęło się u ludności naszej formalne pieniactwo, skutkiem czego odnośne biura namiestnicze podobno są zawalone protestami w sprawach wyborczych.

Rugować o rozstrzygnięcie protestu i można i trzeba, jeśli dalsze urzędowanie obecnej Rady i Zwierzchności gminnej jest dla gminy szkodliwe. Szkoda jednak i czasu i kosztów na deputacyę do pana c. k. Namiestnika, wystarczy wniesienie pisemnego podadania o przyspieszenie załatwienia protestu popartego przez Wydział powiatowy i c. k. Starostwo.

Pytanie: Zaasekrowałem swoją córkę w Towarzystwie Ubezpieczeń im. Gizeli; raty płacę regularnie już przez 3 lata, a że mnie dochodzą różne, niepokojące wiadomości o stanie tego Towarzystwa, przeto proszę Sz. Redakcyę o wyjaśnienie.

Odpow.: Już wielu z Sz. naszych Czytelników zwracało się do nas z zapytaniem, gdzie i w jaki sposów najkorzystniej na życie się zabezpieczyć.

Omawialiśmy szerzej tę sprawę w „Poradniku" z listopada z. roku. Przypominamy tu, że każdy człowiek myślący o tem, by mu lub jego rodzinie lepiej było na przysłość, powinien zabezpieczyć się na życie.

Kombinacyi asekuracyjnych jest więcej, a najważniejsza z nich taka, wedle której osoba ubezpieczona otrzymuje kwotę asekurowaną po przeciągu pewnych lat, na wypadek zaś wcześniejszej śmierci całą kwotę zabezpieczoną otrzyma rodzina zmarłego.

Gdyby się ojcowie rodzin, a do tego mniej zamożni, więcej zabezpieczali, niż obecnie, niebyłoby tych wypadków nędzy na stare lata!

Z licznych towarz., których w naszem państwie mamy kilkanaście zasługuje przedewszystkiem na uwagą nasze krajowe Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Tablice asekuracyjne tak tu są skombinowane, że Tow. krakowskie asekuracyjne daje możność i biedniejszym zabezpieczenia się, podczas, gdy tego niema w innych towarzystwach. W towarz. np. New-York można się zabezpieczyć na najniższą kwotę 2,500 k., a w Tow. Krakowskiem nawet na 100 k.

Potrzebnjący bliższych szczegółów w sprawach asekuracyjnych niechaj się zgłoszą do p. Zimowskiego, Kraków, Dębniki ul. Kaflarska l. 9, a takowe zupełnie bezinteresownie otrzymają, jedynie za dołączeniem marki na odpowiedź.

Towarzystwo asekuracyjne im. Gizeli jest pewne i nie trzeba dawać wiary bezpodstawnym pogłoskom, ale jeszcze raz powtarzamy, że najpewniej i najlepiej ubezpieczać się w krajowych naszych Towarzystwach.

Od Redakcyi. Jeden z lekarzy, ogólnie ceniony i szanowany, przyrzekł nam, że na zapy-

tania w sprawach chorób, wystósowane do „Prawdy“ udzieli nam zawsze rady. Szanowni tedy czytelnicy mogą teraz przesyłać zapytania, na które my damy odpowiedź. Pytania muszą być jasne i krótkie. Rozumie się, że w chorobach ciężkich, wymagających zbadania lekarskiego, nic nie poradzimy.

Rady gospodarcze.

— **Prawidła wapnowania.** 1) Zbadaj przy pomocy stacyi doświadczalnej zawartość wapna w glebie, ale, nie poprzestając na tem, przeprowadź próby polne, aby przekonać się, czy ziemi twej wapna nie brakuje.

2) Wapno palone kupuj podług zawartości tlenku wapnia; miał wapienny podług węglanu wapnia. 100 części węglanu mają mniej więcej tę wartość, co 56 części tlenka wapnia.

3) Nie wapnuj ziemi zbyt mokrej i zbyt ubogiej. Szczególniej potasu powinno być w ziemi (lub trzeba go dodawać w nawozach) tem więcej, im więcej się wapnuje.

4) Wapna palonego nie używaj wprost przed siewem. Trzeba je wpierw zgasić, przyczem na 100 części wapna idzie 32 części wody.

5) Wapna używaj, o ile możności, w stanie sproszkowanym. Zaorywać mażącego się wapna nie należy.

6) W małych kupkach wystarcza do gaszenia wilgoć ziemi, którą się je okłada; w dużych kupkach użyć trzeba wody.

7) Margiel i różne odpadki wapienne przed użyciem powinny się odleżeć na powietrzu. Zrób z niemi próby doniczkowe, aby się przekonać, czy nie są szkodliwe.

8) Rozsiewaj wapno i margiel tylko w suchą pogodę; jeżeli niema w niem dużo kamieni, najlepiej siewnikiem; w przeciwnym razie łopatą za wozem.

9) Przez szybką i staranną uprawę możliwie dokładnie wymieszaj wapno z glebą. Nie przyoruj wapna za płytko, ani też za głęboko.

10) Wapnuj najlepiej ścierniska w jesieni, a ugory w lecie.

11) Przy jednoczesnem nawożeniu obornikiem, wapno daj o wiele wcześniej. Nie nawoź jednocześnie wapnem i mączką kostną lub siarczanem amonu.

12) Na lekkie ziemie, zamiast wapna palonego, używaj raczej marglu.

13) Wapnuj raczej częściej a skąpiej (co 5 lat na mórg około 6 centnarów wapna palonego lub 12 centnarów miału — marglu odpowiednio więcej).

14) Najwdzięczniejsze za wapnowanie są rośliny strączkowe (prócz łubinu i seradeli), także rzepak.

15) Gipsu używaj niepalonego — najlepiej na koniczynę i lucernę — na wiosnę, w ilości 200—500 kilogramów na morgę.

— **Żywienie kur niechcących się nieść.** Często zdarza się z wiosną, że przy najlepszem żywieniu kury ciężkiej rasy nieść się nie chcą. W takim razie trzeba im dawać z rana ciepłą, miękką karmę, dodając na każdą sztukę ½ łyżeczki nasienia pokrzywy, które można dostać w każdej drogeryi, po cenie 90 fenygów za 1 kg. Zamiast nasienia pokrzywy, można dodawać do karmy na 10 kur małą łyżeczkę papryki.

— **Żywienie gęsi.** Gęsi, jako ptactwo wszystkożerne, nie są zbyt wybredne co do żywienia. Potrzebują jednak dużo jeść i wymagają zmiany w żywieniu. Pasąc się na łące, umieją sobie same wyszukiwać odpowiednią żywność. W kurniku podaje im się rozmaitą zieleninę, ziarno, suszone słodziny, odpadki z mleczarni, kuchni i t. p. Jeszcze wraźliwsze od kur są gęsi na zepsutą i bagnistą wodę, to też trzeba im dostarczać zawsze dobrej wody do picia. Woda do kąpieli, którą gęsi bezwarunkowo mieć muszą, powinna być często zmieniana. Bardzo szkodliwem dla gęsi jest chodzenie po polach, nawożonych sztucznemi nawozami.

Kaczki żywi się w ten sam sposób.

ROZMAITOŚCI.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 27-go lutego: Juliana i Leandra. — Poniedziałek, 28-go: Romana op. i Teofila. — Wtorek, 1-go marca: Albina b. i Antoniny p. — Środa, 2-go: Heleny wdowy. — Czwartek, 3-go: Kunegundy cesz. i Tacyana — Piątek, 4-go: Kazimierza w. — Sobota, 5-go: Gerazyma i Przen. św. Wacława. — Długość dnia: 10 godzin 42 minuty.

* **Kalendarz „Prawdy“** na rok 1910 mamy jeszcze w zapasie. Oprawny wraz z przesyłką 60 halerzy, nieoprawny 50 hal. Kto tedy kalendarza nie ma, niechże sprowadzi sobie nasz kalendarz. Jest w nim co poczytać, bo piękne ma artykuły. Co się zaś tyczy jego zewnętrznego wyglądu — to niezaprzeczenie jest najpiękniejszym kalendarzem a bajecznie tanim. W każdym egzemplarzu znajduje się dodatek: obraz kolorowy „Pan Jezus w Ogrójcu“, kalendarz ścienny i kalendarz kieszonkowy. Ten kalendarz powinien się znajdować w każdym domu.

* **Zbiorek Modlitw**, książeczka do modlenia dla dzieci. Jest to przepięknie wydana książeczka, bogata w modlitwy i pieśni. Format bardzo dogodny a oprawa mocna i piękna. Słowem lepszej książeczki dla dzieci nie ma nad tę. Kosztuje: 40 halerzy oprawiona w płótno; 60 halerzy oprawiona w płótno i ze złoconym brzegiem; 80 halerzy oprawiona w półskórek; 1 koronę oprawiona w skórę i złocona na brzegach.

* **Św. Augustyn**, największy z filozofów chrześcijańskich. Jest to pierwsze dziełko z wydawnictwa popularno - naukowego, prześlicznie napisane, przez profesora Wszechnicy Jagielońskiej M. Straszewskiego. Książeczka oprawiona kosztuje wraz z przesyłką poczty 60 halerzy.

* **Straszny wypadek.** Zajęty przesuwaniem wozów na krakowskim dworcu Franciszek Śleczek, pełniąc onegdaj w nocy służbę, pośliznął się i upadł pod przejeżdżającą w szybkim pędzie lokomotywę, która ucięła mu lewą nogę. Ranny z upływu krwi omdlał; przewieziony został na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

* **Policyant oblany wódką.** W ulicy Sławkowskiej w Krakowie, spotkał onegdaj wieczorem policyant dwóch młodych ludzi, niosących gąsiory i fla-

szki z wódką. Policyant zatrzymał ich, żądając wyjaśnień; w odpowiedzi 23-letni Michał Zatorski rzucił na niego gąsior ze śliwowicą i oblał wódką policyanta. Doprowadzony na policyę, tłómaczył się Zatorski i jego towarzysz 20-letni Józef Jaroń, że gąsiory i flaszki znaleźli zakopane w kupie błota przy ulicy Krowoderskiej.

* **Chińczyk w Krakowie.** Onegdaj przybyły do Krakowa 2 rodziny chińskie, złożone z sióstr Czikan i z małżeństwa o nieznanem nazwisku z dzieckiem. Ponieważ po opuszczeniu dworca tłumy szły za nimi, sprowadzono Chińczyków na policyę, gdzie wylegitymowali się paszportami, wystawionymi przez władze rosyjskie w Charbinie. Ponieważ z aresztowanymi nie można się porozumieć, policya jest w kłopocie, co z nimi począć.. Policya tedy odesłała ich w zamkniętym wozie na kolej, skąd odjechali do Rosyi a następnie do swej ojczyzny.

* **Likwidacya banku parcelacyjnego**, t. j. rozwiązanie, zostało uchwalone na walnem zgromadzeniu, odbytem 31 stycznia r. b. Inaczej groziło mu bankructwo, przez co straty byłyby znacznie większe. Niedobór według najłaskawszych obliczeń wynosi 390 274 koron i ten musi być pokryty z udziałów, które członkowie bezpowrotnie stracą (145 tysięcy koron), z całego funduszu rezerwowego (132 tysiące koron),z całej rezerwy strat (73 tysiące koron), z całego funduszu kulturalnego (8222 koron) i jeszcze braknie 32 tys. koron. Prócz tego potrzeba około 400 000, a może i dwa razy tyle, na przeprowadzenie likwidacyi, bo od razu pozostałych gruntów się nie sprzeda, a tymczasem trzeba płacić procenty od pożyczonych na nie kapitałów. Długi banku wynoszą około 8 milionów koron, w tem na książeczki wkładkowe tylko 700 tys. kor. Bank płacił po 7, 8 i 9¾ od paru milionów! Ogłaszał wysokie zyski, dawał sute dywidendy, dyrektorowie pobierali płace ministeryalne i olbrzymie tantyemy, swoimi krewniakami obsadzali nabyte dobra, rada nadzorcza pobierała przesadne wynagrodzenia, aż wszystko się urwało. Wieśniacy żalą się w dodatku, że im drugi raz każą płacić za nabyte grunta! Czekajmy, co wykryje likwidacya! Czy jeszcze który z panów dyrektorów, lub członków rady nadzorczej nie powędruje do kryminału. Darmo się p. Stapiński zwija i wykręca, aby to świństwo nie przylgnęło do jego stronnictwa, boć przecie wszystkim wiadomo, że bank utworzyli i nim zarządzali tylko główni wodzowie ludowców: Stapiński, Bojko, Olszewski, Średniawski, dr. Bardel i t. p. Na nich więc cięży moralna odpowiedzialność za upadek tej instytucyi, która pod innym zarządem i przy innym dozorze mogła się była wspaniale rozwinąć i utworzyć fundament pomyślności stronnictwa.

* **Zasiłki dla rodzin rezerwistów.** W „Dzienniku ustaw państwa" ukazało się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zasiłkach na utrzymanie rodzin powołanych do ćwiczeń rezerwistów, względnie zapasowych rezerwistów do odbywania ośmiotygodniowej służby wojskowej. Uchwalona przez parlament w lipcu 1908 r. ustawa o zasiłkach, obowiązywać zaczęła w sierpniu ubiegłego roku. Było to powodem, że wprowadzenie jej w życie normowano aż kilku rozporządzeniami wykonawczemi, wydawanemi co pewien czas. Rozporządzenie ostatnie ujmuje wszystkie dawniej wydane w jedną uporządkowaną całość i uwzględnia doświadczenie nabyte w ciągu półtorarocznego obowiązywania ustawy, zawiera nadto parę inowacyi i uproszczeń stosunku wypłaty tych zasiłków rodzinom rezerwistów. Między innemi nowe jest postanowienie, że rodziny pozostających w służbie kolejowej, których miejsce służbowe znajduje się w stacyi zagranicznej, stale w tem miejscu (za granicą) zamieszkujące, mają być tak samo traktowane, jak rodziny rezerwistów, mieszkających w kraju. Zasiłki na utrzymanie rodzin rezerwistów wysyłane będą drogą zwyczajną, zapomocą przekazów pocztowych. Stanie się wskutek tego zbędne odsyłanie przekazów, które dotychczas musiały mieć potwierdzenie władz wojskowych, że powołany istotnie wstąpił do służby, do politycznych władz powiatowych, co bardzo często opóźniało, i to znacznie, wypłatę zasiłków.

* **Wściekły koń.** Przed kilku dniami żona Jana Łukowskiego, zamieszkałego na Grzegórzkach, dawała owies koniowi. Nagle ten skoczył na nią przedniemi nogami i ugryzł ją w twarz, zadając jej dwie rany. Ponieważ zachodziło przypuszczenie, że zwierzę jest wściekłe, przeto oddano je do oprawcy miejskiego. Sekcya stwierdziła, że koń rzeczywiście był wściekły. Głowę jego odesłano do Akademii weterynaryi do Lwowa. Pogryzioną zaś Łukowską oddano do Zakładu prof. Bujwida, gdzie oświadczono, że życiu jej nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

* **Z Poręby Żegoty p. Alwernią piszą nam:** Dnia 13 lutego odbyło się w naszej wsi amatorskie przedstawienie, poprzedzone „Słowem wstępnem", wypowiedzianem gorąco na temat miłości ojczyzny. Następnie deklamacyą Albiny Bukowskiej, uczennicy klasy 4-ej tutejszej szkoły. Aktorzy wywiązali się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu dość licznie zebranych gości. W roli, Miedzieli wystąpił Józef Chropiściński. Albina Bukowska w podziw wprawiła wszystkich, która znakomicie odegrała katowane w szkole pruskiej — dziecko polskie. Kunona przedstawił Franciszek Siewiórek, woźnego Kalamacki, poważnego Wojciech Chodacki, Kubę Mastalski, Holzera Kazimierz Pierzchała, W roli Wida wystąpił naczelnik tutejszej gminy Jan Knopik. Wielką pomocą w urządzeniu przedstawienia przyczynił się p. Kazimierz Rumian, kierownik szkoły w Czułówku, który nie szczędząc ni trudu, ni czasu, jak najchętniej łożył swe usługi. Jemu też jak i p. Fortunie kierownikowi szkoły w Przegini duchownej należy się staropolskie „Bóg zapłać". Proszę o umieszczenie całej tej korespondencyi w „Prawdzie". Długoletni prenumerator i Czytelnik „Prawdy".

* **Ofiara wódki.** Jan Subik 40-letni przesuwacz wozów, zajęty na stacyi w Oświęcimiu, będąc w stanie nietrzeźwym, dostał się pod koła przejeżdżającego pociągu, skutkiem czego uległ ucięciu lewej ręki i innym licznym obrażeniom na ciele. Po opatrzeniu go przez lekarza kolejowego, odwieziony został na dworzec kolejowy krakowski, skąd odwiozło go Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Jeżeli nieszczęśliwy Jan Subik zostanie przy życiu, będzie kaleką przez całe życie — a zawdzięczać to będzie wódce.

* **Morderstwo w karczmie.** Z Białej donoszą nam: W niedzielę ubiegłą zabawiało się w żydow-

skiej karczmie Hoffmanna w Bielsku dwóch robotników: Karol Czanderna i Józef Grzybowski. Gdy towarzysze podpili sobie, powstała między niemi kłótnia, w czasie której Czanderna pchnął nożem Grzybowskiego w serce. Na miejsce wypadku zawezwano Pogotowie ratunkowe, zastało ono jednak zimne zwłoki Grzybowskiego. Mordercę odstawiono do sądu.

* **Rozszarpany przez pociąg.** Śmiercią pod kołami pociągu zginął onegdaj o godzinie 6 nad ranem 45-letni robotnik Piotr Grudzień, zamieszkały w Prądniku Czerwonym. Grudzień przechodził przez tor kolejowy, zamierzając udać się do miejskiego składu węgla. W chwili, gdy usiłował nieszczęśliwy minąć szybujące wagony, dostał się pod koła nadjeżdżającego od strony Wiednia pociągu błyskawicznego. Maszyna rozerwała Grudnia na części. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej w Krakowie.

* **Dziecko rozszarpane przez koło młyńskie.** W parowym młynie w Nowosielicy pracował Jan Romaszko jako pomocnik młynarski. Onegdaj przyniosła mu obiad 10-letnia jego córka, Marya, która zbliżyła się tak nieostrożnie do rozpędowego koła maszyny, że dostała się w jego tryby i w jednej chwili została rozszarpana na drobne kawałki. Mimo, iż maszynę natychmiast wstrzymano, o jakimkolwiek ratunku dziecka już mowy być nie mogło.

* **Świadek zamachu.** W Wiedniu zmarła w 69 roku życia Marya Tropsch. Była ona naocznym świadkiem zamachu na cesarza Franciszka Józefa dokonanego w dniu 18 lutego 1853 roku przez półobłąkanego krawca Libeny'ego. Pobiegła wtedy na policyę przywołać pomocy, podczas gdy oznaczony szlachectwem później czeladnik rzeźnicki Ettenreich przytrzymał złoczyńcę. W październiku roku zeszłego uzyskała Marya Tropsch za wstawiennictwem arcyksiężnej Izabelli audyencyę u cesarza i otrzymała w darze złoty krzyż pamiątkowy. Zawiadomiony o jej śmierci cesarz, rozkazał wysłać na pogrzeb swego zastępcę.

* **Z Lipska, piszą nam:** Ośmielam się parę słów naskreślić, ażeby dać do wiadomości naszem wychodźcom, udających się do Sachsów w okolice Lipska. Tu odbywają się po polsku nabożeństwa raz na miesiąc, któreśmy otrzymali za staraniem Towarzystwa Robotników Polskich Katolickich w Lipsku w r. 1907. Towarzystwo robotników polskich-katolickich istnieje od roku 1906 przy ulicy Gottschedstrasse Nr. 13 pr. I zdziałało już wiele dobrego dla nich. Istnieje tu także kasa oszczędności, założona w r. 1908 przy ulicy Moritzstrasse 13 I piętro, pod nazwą „Skarbona" przy kościele farnem, ul. Weststrasse. Tam mogą robotnicy swoje pieniądze ciężko zapracowane składać w niedzielę po nabożeństwie od 11—2 po południu. Ci, co z tego korzystają, dostają procent od pieniędzy, nadto mają pieniądze w bezpiecznem miejscu, bo ich nikt nie skradnie. Są tu i inne Towarzystwa, jak Towarzystwo Przemysłowców, Tow. Sokół i Towarzystwo zawodowe. W tych Towarzystwach starają się o wykłady pouczające dla robotników i wogóle dla Polonii tu zamieszkałej. Proszę Szan. Redakcyi o umieszczenie tych paru zdań w gazecie „Prawdzie", jeżeli jest możebnem, a moje błędy proszę sprostować. J. S., czytelnik „Prawdy". Krankenhaus Filiale Hospitalstrasse 3. Leipzig. Sachsen.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Archidyecezya lwowska ob. łać. Mianowany: ks. Władysław Więckowski, ekspozyt w Myszkowicach, kuratem polnym wojskowym.

Dyecezya krakowska. Administratorem w Żywcu mianowany ks. Stanisław Jeż.

Urlop trzymiesięczny otrzymał ks. Władysław Kwiczala, wikaryusz w Dobczycach.

Przeniesiony ks. Wincenty Kudzia z Zabierzowa ad Niepołomice do Dobczyc.

Posada wikaryusza w Zabierzowie dla braku kapłanów zostanie na razie nie obsadzoną.

Konkurs na probostwo w Żywcu ogłoszony z terminem trwania do 4 marca r. b.

Zmarł ks. Jan Markuzel, proboszcz w Żywcu, dnia 30 stycznia r. b. w 52 r. życia a 26 r. kapłaństwa.

Dyecezya przemyska. Zmarł ks. Feliks Stelcel, proboszcz w Rudołowicach, w 51 roku życia a 26 kapłaństwa.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 6 parobków z rodzinami; 5 fornali z rodzinami na ordynaryę; 1 służącego z dobremi świadectwami; 1 ucznia do introligatora.

Biuro pośrednictwa pracy w Cieszanowie poszukuje: 4 fornali na ordynaryę; 1 parobka do koni; 2 służące do stajni.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje: trzy dziewczęta folwarczne; jednego ucznia do krawca.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu poszukuje: 1 dziewczynę do krów; 1 pasterkę do krów; 1 parobka; 1 dziewczynę; 3 dziewczyny do krów; 1 pisarza gospodarskiego; 1 ogrodnika; 1 dziewczynę do posług domowych; 1 bonę-Niemkę do 6 letniego dziecka do Lwowa; 1 ucznia do kominiarza, zaraz!

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 4 parobków; 2 dziewczęta; 1 pastucha; 1 ogrodnika na wikt; 1 furmana na ordynaryę; 1 gospodynię czeladnią 2 służące; 2 chłopców do kredensu; 1 dyaka- kawalera.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 1 chmielarza z praktyką do 5 morgowej chmielarni. Adres: Dyrekcya dóbr, Bakończyce, p. Przemyśl. 1 ogrodnika od 1 marca. Adres: Zarząd dóbr, Baranów p. Zadarów ad Komarówka, powiat Buczacz; 1 kowala umiejącego dobrze kuć konie fornalskie na ordynaryę; 1 czeladnika kowalskiego z płacą 200 k. i wiktem. Adres: Zarząd dóbr, Szczepiatyn, p. Karczów; 1 maszynistę ze służbą w większych skarbach. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw, których się nie zwraca od 1-go kwietnia. Adres: Zarząd dóbr, Jabłonów p. Suchostaw; 1 furmana do pracy koni i lżejszych robót w polu i około bydła, młody, ze wsi z okolic podgórskich, obeznany z gospodarstwem, ze świadectwami z dworu lub od gospodarza, umiejący po rusku. Adres: Ks. G. Sprays, gr. kat. proboszcz w Daszówce p. Ustrzyki dolne, powiat Lisko.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 6 stolarzy z płacą do 4 k. dziennie; jednego

szewca z płacą od sztuki; 1 ucznia do stolarza; 1 ucznia do masarza; 1 ucznia do szewca.

Biuro pośrednictwa pracy w Dąbrowie poszukuje: 1 kucharkę, zaraz! 1 bonę-Niemkę do dwóch dzieci w wieku 30—40 lat, zaraz!

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 2 kucharki; 1 kucharkę do żandarmeryi, zaraz!

Biuro pośrednictwa pracy w Kosowie poszukuje: 80 robotników rolnych do Rumunii 18—28 k. mies. i wikt; 200 robotników rolnych do Rumunii, 18—26 k. mies. i wikt.

Biuro pośrednictwa pracy w Jaworowie poszukuje: 350 robotników rolnych do Prus z płacą dzienną lub akordową.

Ktoby chciał jedno z powyżej wymienionych miejsc zająć, powinien się zgłosić do tych Biur, które te miejsca ogłaszają.

A kto się zgłasza do Biur pracy, ten niech zawsze napisze: ile ma lat życia, swoje rzemiosło, rok wyzwolenia względnie czas odbytej praktyki.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Krakowie, ul. Kolejowa l. 3 poszukuje do Francyi: 50 drwali na płacę akordową; 40 kamieniarzy, umiejących obrabiać kamienie na płacę akordową; 100 robotników rolnych rocznych lub sezonowych.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

SS. Służebniczki, Krzeczów: obecnie nikt nie płaci, bo hr. Potoccy płacić nie będą.

Gała Karol, Nieciecza: my gazety regularnie wysyłamy — chyba że w drodze giną.

Rogulski Paweł, Święcany: pieniądze w kwocie 8 K. otrzymaliśmy; gazeta zapłacona do końca b. r.

Tokarski Jacenty, Dąbrowa pod Nowym Sączym: przysłana kwota 8 K. wyrównuje zaległości za dwa uprzednie lata, rok więc 1910 zostaje niezapłacony. — Leżak Wł. Przemyśl: nie szkodzi! — poczekamy bo rozumiemy.

Jasiek Wal. Majdan gran: 2 K. otrzymaliśmy; dowodem na to mógł być przecież otrzymany przez pana kalendarz.

Drapał Stan. Chorzów p. Pruchnik: gazeta wysyłana pod adresem Kółka rol. w Chorzowie, zapłacona do I. V. b. r. do zrozumienia nie było nic trudnego.

Rokitowski Jakób, Pruchnik: zaszła wyjaśniona już pomyłka — przepraszamy.

Jakubowicz Sz. Bośnia: początkowe egzemplarze wyczerpane.

Maciborska A. Zaleszczyki małe: ponieważ życzeniu zadosyć uczynić niemożemy, dlatego gazeta zapłacona będzie do 15 VIII. b. r.

Sopała Józef, Zbludza: pren. na r. b. uiszczona.

Żychowicz Jan, Nowy Sącz: następne zeszyty wkrótce przyślemy.

Haczara Józef, Chrabowce: pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy.

P. P.: Ogłasza się niniejszem zamknięcie konkursu rozwiązywania zagadek w r. 1910.

Hordek Jan, Chechły: wyrównany jest dopiero rok 1909.

Ostoja Jan Janiszewski: z przyczyny wyczerpania się początkowych egzemplarzy — policzymy prenumeratę od 15 II. b. r.

Rzasa Seb. Zaczernie: w każdej chwili.

Ferencz Józef, Jastrząbka stara: 2 K. otrzym.

Idasiak I. Leipzig: 3 K. na prenumeratę odebrano.

Glut Franciszek, Wiedeń: pieniądze w kwocie 2 K. nadeszły.

Kindekiewicz: dobrze, zgadzamy się.

Micherda Wł.: z przykrością, ale warunku łamać nie możemy.

Kozdr. Leonard. Przemyśl.: już wyczerpane.

Krysa, Vlesz.: gazetę regularnie wysyłamy.

Bytusz A. z Mark.: pieniądze otrzymaliśmy.

Od Ekspedycyi „Prawda": **rozwiązania zagadek kalendarza z r. 1910 nadesłane po 1. lutego nie będą uwzględnione.**

L. B. Węg.: Krzyżanowski, Kraków, Rynek.

Kajpusł, Łukow: n. — niektóre już wyczerpane.

Kasprzak Mikołaj, Iwonicz: pieniądze otrzymaliśmy, zapisaliśmy je na rok 1908.

Nowaczyk Wincenty, Niemcy: pieniądze otrzymano, gazeta wyrównana na I. poł. 1910 r.

Mędrala Jan, Maków: zapłacono do końca b. r.

Jan Cieśla, Brzoz.: dziękujemy.

Remb. Ant. Tarn. Wola: do 1 października b. r. zapłacono.

Kisiel Józ. Niem.: drobnych zamówień bez gotówki nie uskutecznia się.

Chodan Dem.: opłata zaliczki kosztuje drugie tyle; nie.

Jäger Fr.: otrzymaliśmy.

Zdziebłowski M., Łączki ad. Frysz: pieniądze (3 K.) nadeszły; zgoda.

Pustelnik J. Ameryka: gazeta zapłacona do 1 list. 1910, listów takich mamy dosyć — niemożemy.

Łysek Jan, Niemcy: 6 K. otrzymaliśmy; gazeta zapłacona do I. XI 1910 r.

Konieczny I. Podgórze: 2 K. otrzymano.

Puchalski Jan, Dania: o ile wyjdzie w całości — 6 Kor.

Ks. Mnohely, Węgry: zapiszemy więc na rok 1911.

Bilikówna: rzecz udatna, lecz z niedających się wyjawić powodów — nie wydrukujemy.

Kowal Piotr, Nisko: kalendarza na premium nigdy nie przeznaczaliśmy. Istnieje premium w postaci „Dziejów Polski" które nabywać można za dopłatą 2 K.

Brach Jakób, Markowce: przy zamówieniach należy się pieniądze z góry nadesłać, tamte numera wyczerpane.

Jurek Piotr, Lipnica wielka: zgoda.

Turmanowa, Mikulice: początkowe numera wyczerpane.

Partyka Walenty, Horyniec: 2 K. otrzymaliśmy. Pomyślności również Panu życzymy.

Bardzik Jasionów: p. Czyżowi w Ameryce gazetę wysyłamy.

Urbanik Józef, Strzyżów: 4 Kor. otrzymaliśmy.

Stanisz Stefan, Bochnia: pieniądze (4 K.) na prenumeratę otrzymano.

NADESŁANO.

Rycerze pracy.

Niejeden przeczytawszy ten tytuł, potrzęsie głową i powie: Rycerze w dawnych czasach pracą się nie zajmowali, lecz wojną. Ludu pracującego zaś nikt rycerzami nie nazywa. Któż to więc owi rycerze pracy?

Słuszne słowa i zaraz tytuł ten wyjaśnimy. Wielu mówiło, iż lud polski lubi czytać powieści o królach, bohaterach, wojnach, a nie kocha się w powieściach z swojego własnego życia. Autor „Rycerzy pracy" postanowił się przekonać, czy tak w istocie jest i napisał powieść wielką, osnutą na wypadkach, w przeważnej części takich, które się rzeczywiście zdarzyły pomiędzy ludem polskim.

„Rycerze pracy" są zatem powieścią z życia polskiego ludu wziętą. A wszyscy, którzy w tej powieści występują, górnicy, hutnicy, rzemieślnicy, rolnicy, kupcy, księża, lekarze i t. p., są owymi „rycerzami", których uczciwa, pilna, umiejętna praca nie tylko żywi i bogaci, lecz podnosi i uszlachetnia.

Czasy we świecie dzisiaj inne, aniżeli były przed laty. Praca i pracownicy mają dzisiaj zupełnie inne poważanie, niż dawniej. Praca uczciwa nie tylko nikogo nie hańbi, lecz zaszczyca. Ciągła, wielka, mądra praca całego ludu i wszystkich w narodzie jest podstawą jego dobrobytu i przyszłości. Słusznie przeto autor dał swojej powieści tytuł „Rycerze pracy".

W powieści tej przedstawiony jest pracujący lud polski w Prusiech i to w pięciu częściach; w pierwszej p. t. „W królestwie skarbnika" widzimy życie ludu górnośląskiego; w drugiej p. t. „W Babilonie" życie Polaków w Berlinie; w trzeciej p. t. „Zbłąkane ptactwo" życie polskich wychodźców w Niemczech; w czwartej p. t. „Nad polskiem morzem" życie Polaków nad morzem bałtyckiem; w piątej p. t. „Na dziedzictwie Piastowem" życie Polaków w Poznańskiem.

Bez przesady powiedzieć możemy, że to jest najpoważniejsza powieść na tle ludu polskiego, jaką piśmiennictwo polskie posiada, powieść nowożytna w której wszelkie sprawy religijne, moralne, narodowe, społeczne, zarobkowe znalazły obszerne uwzględnienie. Powieść napisana jest żywo, bardzo zajmująco, jędrnie.

Ku wielkiej radości autora pokazało się przy niej, że lud polski bardzo chętnie czyta powieści z swojego własnego życia, powieści poważnej treści, które nietylko sprawiają rozrywkę, lecz i uczą. I tej powieści rozeszło się tysiące, gdy w zeszytach wychodziła.

Cena „Rycerzy pracy" zawierających 952 stron i 40 pięknych obrazków, wynosi w pięknej oprawie 6 Kor. bez oprawy 5 Kor. Do nabycia w

Administracyi „Prawdy" w Krakowie.

10000

szczepów drzew owocowych

piennych z koroną wychodowanych w klimacie górskim 333

Jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie i grusze

po cenach bardzo przystępnych poleca

Powiatowy zakład sadowniczy w Limanowy.

Firma istnieje od roku 1882.

Płótna czeskie każdej szerokości, **dymki, drelichy, ręczniki, sziffony, szertyngi, płótna kolorowe, sefiry na koszule, perkale, kretony, barchany oraz towary wełniane, bieliznę stołową, damską i męską, chusteczki do nosa, skarpetki** i t. d. poleca jak najtaniej w wielkim wyborze firma chrześcijańska. **Ceny bardzo niskie i stałe.** 245—9—52

Franciszek Parisek, Kraków, Sławkowska 13.

Szwalnia Sióstr Felicyanek

przy ul. Żółkiewskiej 186 we Lwowie.

Szwalnia Sióstr Felicyanek posiada obecnie w większym zapasie

piękne roboty kościelne:

ręczne hafty, złotem i kolorami, gotowe i na zamówienia; jak ornaty, stuły, sukienki, bursy, alby z nicianemi szlakami, komże i bieliznę kielichową. Chorągwie, sztandary, antypedia i t. p. rzeczy. — Ceny bardzo umiarkowane. 288

---

33 **Oznajmienie!** 49-52

Wina do mszy św. można dostać u ks. dziekana Piotra Krawecza w Hanusowcach Szepes megye Węgry

stołowe białe od 40, 46, 50, 60, 70, 80 h. za liter, tokajskie stołowe od 80 do 90 h. za liter, tokaj samorodny od 1 K., 1 K. 30 h., 1 K. 60 h., 2 K., 3 K. tokaj „assu" od 5 K., 6 K., 8 K. w beczkach a w flaszkach liter o 30 h. drożej.

Rycerz Maryi.

Rycerzem Maryi był sławny hetman polski Stanisław Żółkiewski. Niedawno, gdy jego grób otworzono, aby prochy nieśmiertelnej pamięci męża tego do nowego grobowca przenieść, znaleziono w trumnie pierścień z napisem: „Podnóżek Maryi". Ten pierścień hetman nosił za życia, jako gorący wielbiciel Najśw. Maryi Panny i z nim go też pochowano. Życie, sławne boje i czyny, oraz najchwalebniejszą śmierć na polu bitwy z Turkami opowie w przepiękny sposób nasza nowa powieść.

Napisał ją sławny polski powieściopisarz Artur Gruszecki, który dotąd blisko 40 powieści swoich wydał. Wszystkie są piękne, bardzo ciekawie napisane, a przeto też chętnie przez wszystkich czytane.

Polecamy więc tę nową powieść wszystkim czytelnikom, a szczególnie czytelniczkom. W powieści występują niewiasty nadzwyczajnego ducha i wzniosłej pobożności, jak małżonka hetmana Żółkiewskiego. A także niewiasta zuchwałej odwagi Maryna Mniszchówna, która carycą moskiewską została. Nikt nie pożałuje, kto tę powieść zamówi.

Cena za całe dzieło składające się z 50 zeszytów 6 Kor. oprawna 7 Kor. Do nabycia w

Administracyi „Prawdy" w Krakowie.

Do Ameryki

Kanady, Argentyny i **Brazylii** wysyła najtańszą i najkrótszą drogą koncesyonowane

Biuro podróży Jadwigi Kronhelmowej w Trzebini.

260 **Poczta i telegraf w miejscu. — Telefon Nr. 10.** 6—26

DZIEJE POLSKI,

wydawnictwo przepiękne, na kosztownym papierze, ozdobione kilkuset obrazkami, w bardzo pięknej oprawie, zawierające około 400 stron. Cena bardzo niska, tylko 4 korony w pięknej oprawie, z przesyłką 4 korony 20 hal. Przepiękne to dzieło winno znajdować się w domu każdego Polaka.

Zamawiać należy w **Administracyi „Prawdy“, Kraków,** ul. Stolarska l. 6 za poprzednim nadesłaniem należytości, gdyż inaczej nie wysyła się.

Wapno azotowe
jest najlepszym i najtańszym nawozem azotowym.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. ***Józef Karrach, Lwów*** *Kościuszki 18.*

Na raty



najnowszej konstrukcyi, ulepszone **Singera maszyny do szycia, haftu** i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski
w Krakowie, Rynek 18,

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobkowych związku urzędników państwowych i centrali zakupu dla oficerów i urzędników. 21—52

Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie.

UWAGA!

Według poświadczenia c. i k. austr.-węg. konsulatu firma Singer Co. posiada swoje fabryki w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe w Hamburgu. Jest to więc firma niemiecka, którą »Straż Polska« do bojkotu zaliczyła.

„Zmartwychwstanie“

Prześliczny utwór sceniczny treści narodowej **z Kościuszkowskich czasów w 3-ch aktach,** bardzo łatwy do wystawienia na scenę, nadający się do wszelkich patryotycznych uroczystości i innych rozmaitych obchodów, specyalność **dla teatrów amatorskich i włościańskich;** — wysyła za nadesłaniem 1 Kor.

Redakcya „Prawdy“ w Krakowie.

---

171 **Moczenie w łóżku** 15-52

usuwa natychmiast nasze prawnie zastrzeżone „obudź się“. Przy podaniu wieku i płci objaśnienia za darmo.

Instytut Aesculap No. 425 Regensburg w Bawaryi.

Z braku miejsca ofiaruje sztukę około 295

30000 metrów resztki

z 6—12 metrów składające się z flaneli dla turystów na męską i damską bieliznę, materyi na bluzki i ubrania, pościeli, nankingu, tkaniny rumburskie, z gwarancyą towar bez usterki. Przesyłka w 5 kg. pakietach około 45 mtr. za pakiet k. 16.20 za zaliczką, począwszy od kg. 50 przesyłka franko.

Uwaga! Bardzo korzystne dla odsprzedających, którym udzielam 3% rabatu.

Próbek nie tnie się, jednak bez ryzyka, gdyż za nienadający się towar zwraca się należytość.

LUDWIK J. KOHN,

Wyrób płótna, bawełnianych i adamaszkowych tow. Nachód, Czechy.

Strzelby!



Jednolufówki	od K.	26.—
Dubeltówki	„	35.—
Floberty	„	8.50
Rewolwery	„	5.—
Pistolety	„	2.—

Naprawki tanio. Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Franciszek Dusek fabryka broni, **Opočno** a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 434

Już nigdy

nie zamienię mego mydła od czasu jak używam **Bergmanna** mydła mleczno-liliowego z konikiem od firmy **Bergmanna** i Sp. z Tetschen n. Łabą, ponieważ mydło to jest najskuteczniejszym na piegi z wszystkich mydeł medycynalnych, jakoteż do pielęgnowania pięknej, gładkiej i delikatnej cery. Po 80 h. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach i składach perfum itp. 336

W Sądowej Wiszni

jest realność z budynkami i ogrodem z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Prawdy“ w Krakowie. 334.

Kto nie wie, 286

co swoim na podarunek ślubny, na imieniny albo przy innych okolicznościach kupić ma, niech przegląda mój

cennik główny

z 3000 ilustracyami, w którym każdy coś stosownego znajdzie i który na żądanie darmo i franko przesłanym zostanie.

C. k. dostawca dworu

Hans Konrad, Brüx

Nr. 477 (Czechy)

Maszyny
do
wyrobu dachówek,
Maszyny
do
wyrobu cegieł cement.

Farbę

277 **Oliwę**

Cement

za gotówkę i na spłaty ratami dostarcza

H. Artl, Kraków,

ul. Retoryka 1.

Cenniki wysyła się darmo.

W redakcyi „Prawdy“

Kraków, ulica Stolarska 6

jest do nabycia bardzo zajmująca powieść pod tytułem:

Święty Kaźmierz królewicz.

Obejmuje ona 182 stron i cztery piękne obrazki, **przedstawiające św. królewicza.** Na okładce mieści się również piękny obrazek.

Cena **27 centów** z przesyłką.

Przy głównym trakcie, kilka murowanych

karczem,

budynki w dobrym stanie, są do sprzedania, ewentualnie z przyległemi gruntami. Bliższych szczegółów udziela 335

Zarząd dóbr Kłozy.

Cierpicie bóle? Reumatyczne, podągryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przezi bienie? Spróbujcie jednak uśmierzającego bóle, gojącego, wzmacniającego Fellerowckiego fluidu z marką „Elsafluid". Jest on rzeczywiście dobry! To nie jest tylko reklama! Próbny tuzin 5 k. franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz Feller w Stubicy, Elsaplatz nr. 178 (Kroacya).

Sól potasowa stassfurcka

o gwarantowanej zawartości **40% potasu** jest na wszelkie gleby i pod wszelkie rośliny najskuteczniejszym i najtańszym nawozem potasowym.

Użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną wskutek mrozów ozíminę, podnosi plony i poprawia jakość ziemiopłodów. 315

Kainit stassfurcki zawiera 12.40% potasu

Jeneralny Reprezentant Kalisyndykatu st. z. z ogr. por.

JÓZEF KARRACH,

Lwów, ulica Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo i opłatnie.

Pracownia i dom ekspedycyjny wyrobów tkackich

pod opieką „Najświętszej Rodziny"

Józefa Jórasza

w **Korczynie** obok Krośna (Galicya)

poleca Szanownej P. T. Publiczności słynne w świecie

płótna korczyńskie

czysto lniane, pojedyńczej i podwójnej szerokości na koszule, prześcieradła bez szwu; bieliznę stołową, ręczniki, drelichy, chusteczki do nosa. Ręczniki, ścierki, surowe-płótna i pół-bielone. Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Batysty, Satyny, Kloty, Barchany, Sukna, Sukienka, Lodeny, Kapy na łóżka, Kołdry, Koce, Derki na konie, Chodniki i t. p. wyroby tkackie.

Cenniki i próbki, możliwie z oceną na żądanie darmo i franko.

Kto chce wyleczyć

każdą chorobę naturalnymi środkami domowymi, niech kupi 329

Dra med. St. Breyera DOMOWY PODRĘCZNIK LECZNICZY

Cena za tę obszerną i konieczną w każdej rodzinie książkę wynosi **3 Kor.**, z przesyłką poleconą **3 Kor. 50 hal.** w księgarniach, w redakcyi „Prawdy" i u autora

Kraków, ulica Wolska 28.

F. Pamm

Kraków, Zielona 2

12 poleca 48—52

Męski ankr. remontoir.



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk., bardzo dobrze idący, na min. wyregulowany, kor. **3.90.**

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana k. 2.90



w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami kor. 7, z 3 rejestrami i klawisze z perłowej masy k. 9.60. **Na żądanie wysyłam** darmo i opłatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich towarów muzycznych.

Bank parcelacyjny

w Krakowie

Rynek gł. L. 33 I. p.

ma obszar dworski tuż pod Krakowem na dogodnych warunkach **do rozparcelowania.** W płaty potrzeba tylko trzecią część a reszta spłacalna w 10—20 latach.

Budynki we dworze murowane i drewniane.

Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Gleba jest rędzina 1-szej klasy na równinach tuż **przy gościńcu do Krakowa.**

Zgłoszenia odbiera się wprost w biurze Banku Parcelacyjnego w Krakowie. Rynek główny L. 33 I piętro. 16 48-52

Dużo pieniędzy

zaoszczędzi ten, który przy zapotrzebowaniu rozmaitych przedmiotów na podarki okolicznościowe mojego cennika głównego z 3000 ilustracyami **zażąda,** który **każdemu** darmo i opłatnie przesłanym zostanie.

C. k. dostawca dworu
Hans Konrad, Brüx 479, (Czechy). 298

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie. 185 15—30

Instytut „SANITAS" VELBURG, P 79. BAWARYA.

Półwełniane trwałe damskie

spodnice

319

pręgowane albo kostkowane od Kor. **1.20** do **1.80** za sztukę w każdej ilości przesyła

Alois Husák,

Jimramow

(Morawa).

5 kilowy pakiet, 7 sukien, 11 Kor. franco za zaliczką. Nieodpowiednie wymieniam.

Masło stołowe

naturalne, codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10.80. Wyborny **miód** deserowy kuracyjny lipcowy z własnej pasieki, 5 kg. puszka K. 6.20. Miód stołowy do picia gąsiorek 4 litr. K. 5.30. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba Podhajce 36.** 316

Narybek

karpia sprzedaje z wiosną

Obszar dworski Włosienica p. Oświęcim.

„Jak i gdzie szukać zarobku?"

Książeczka zawierająca ważne wskazówki dla robotników do nabycia za nadesłaniem 40 hal. gotówką lub markami w Administracyi **„Prawdy"** w Krakowie ulicy Stolarskiej l. 6

Naczelny redaktor: X. M. Kądzioła. — Odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler.
Czcionkami drukarni „Katolika", spółki wydawniczej z ogr. odp. w Bytomiu.